

GAZETA PODKARPACKA

Czasopismo polityczne i ekonomiczne.

Wychodzi 2 razy w tygodniu
co Niedzieli i Czwartku.

Przedpłata wynosi tak w
miejscu z odniesieniem do
domu, jak z przesłanką pocztową
w Austrii:

rocznie . . . 8 zlr. — et.
półrocznie . . . 4 " — "
kwartalnie . . . 2 " — "
miesięcznie . . . 70 " — "
numer pojedynczy . . . 8 " — "

Za granicą cena miejsca
wa z doliczeniem odnośnego
portoryum.

Inseraty po
sza drobnego d.
Przedpłata i
przyjmuje admira
zety Podkarpacki
garni J. Milik
Stanisławowie, księgarnia A
Dygasińskiego w Krakowie
i Agencya W. Piątkowskiego
we Lwowie. Za granicą przy
muje ogłoszenia Haasenstein
& Vogler i A. Opielik w
Wiedniu.

Balamuci konstytucyjni.

„Ojczyzna“ w numerze swoim 74. z 28 Marca zawiera artykuł p. n. „Balamuci narodowi.“ Artykuł ten wywodzi jakieś straszne widmo balamutów narodowych, którzy — są słowa „Ojczyzny“ — „kryjąc się w fałdy sztandaru, jaki nieśli bohaterowie porobiorowi, — którzy bądź śmiercią świadczyli prawdzie, gdy nikt jej życiem świadczyć nie chciał(!) bądź zrywalisną niepodobne zadania odbudowania społeczeństwa siłą polskiego ducha, bez względu na żelazne warunki zewnętrzne, — kryjąc się w fałdy poświęconych sztandarów, zaturawali drogocenny zasiew, marnowali drobniuchne zapasy zapalu, szlachetnego poczucia i poświęcenia, aby dogodzić własnej swej poziomej ambicji i mizernej próżności.“

Owi balamuci, ciągnie dalej wspomniany artykuł, niezdolni przejść przez próbę warunków rzeczywistości, uciekali na pozaspołeczne stanowisko, i zawzięli się zniszczyć czyjeś zasługi i owoc prac czyichś, trudno się jednak dowiedzieć od autora, komu takową wyrządzili krzywdę. Ciż sami balamuci narodowi wyzyskiwać mieli przyspieszone bicie w sercach narodu na rzecz własnej próżności, prowadzili naród do przelewu krwi, aby po katastrofie obmyć w niej ręce wzorem Piłata, wszystko to zaś czynić mogli bezkarnie bo „dezorganizacyjne działania — jest nieodpowiedzialnem.“ Nie dość na tem, wielcy ci zbrodniarze sponiewierali święte godła narodowe, stworzyli próżnię naokoło organicznej polskiej myśli. Do takiej rujnującej roboty nie potrzeba było „balamutom narodowym“ żadnych innych czynników i środków, jak tylko fałszu, demonstracji, manifestacji, krzykliwej burdy i kłamliwej agitacji.

To jest treść artykułu „Ojczyzny“ aż do końcowego ustępu.

Z wszystkich tych żalów, powyżej streszczonych, wyznamy otwarcie, że nie byliśmy w stanie zrozumieć, o co tu właściwie chodzi, kto to owi balamuci narodowi, gdzie odkryci zostali, i czemu jeszcze grożą, że tak gorący pismo lwowskie stawia im odpór. Ustęp końcowy artykułu „Ojczyzny“ objaśnia nas w tej mierze. Dowiadujemy się tam, że „balamuci narodowi“ muszą istnieć jeszcze, bo —

„wzdrygają się na samą nazwę konstytucyjności i pracy organicznej“, i gotowi nadal swoją niepoczeiwą robotę prowadzić aż do skutku, to jest do narodowej zagłady. Ale nie uda im się sprawka, już ich koniec, już nic nie dokażą; bo — naprzeciw nim staje konstytucyjne stronnictwo polskie!

Więc tak daleką drogą trzeba było obchodzić, aby zbierać po niej motywa do uzasadnienia potrzeby konstytucyjnego, polsko-galiczyjsko-austriackiego stronnictwa.

Dowiadujemy się tedy, że owi balamuci narodowi, na których tak okropne ciążyą grzechy, są to, zdaniem „Ojczyzny“, ci synowie Polski, którzy w ciągu stuletnich walk nieśli na ofiarę kraju siły, mienie i życie, którzy utrzymywali w narodzie święty znicz miłości ojczyzny i poświęcenia, którzy słowem i czynem zawsze i wszędzie protestowali przeciw dziejowej zbrodni, a których „winą“ było, że przemoc i gwałt z chwili na chwilę zwyciężał. Jeżeli mowa o spłynięciu narodu krwią, toż mowa o walkach naszych, — jeśli mowa o motorach, tych walk, toż mowa o tych co im przewodzili. Są to nasi bohaterowie i wieszczowie, zarówno, co do pobudek czynu, stojący w jednym rzędzie: Kościuszkowie, belwederczycy i zacna większość naczelników z 1863 r., zarówno Mićkiewicz, Janusze i ich duchowi następcy. Czy wolno w tej plejadzie szukać Piłatów obmywających ręce w krwi narodu, twórców próżni naokoło organicznej myśli polskiej?

Przeszłość należy do sądu historyi, porywy ostatecznie za świeże jeszcze, by ich następstwa umiętnie zważyć można, by wydać wyrok o nich stanowczy

Proces historyczny narodu który utracił byt polityczny, lecz mimo to żyje życiem silnem i w cywilizacyjnym rozwoju ludzkości niepospolitą rolę, nie może odbywać się bez wstrząśnień muięj lub więcej gwałtownych. Wypływa to z natury rzeczy, że duch skrepowany względami zewnętrznymi rwie się do lotu, do pracy za przewodnictwem swojej dziejowej idei; jest nieuniknionem następstwem położenia, że zapal i poświęcenie potęgają się pod wpływem uczuć wywołanych cierpieniem. Są to wprawdzie czynniki idealne, w bezpośrednich skutkach swoich częstokroć ujemne przynoszące rezultaty, ujemne wobec każdorazowych wymogów praktycznego spokoju; atoli wszedłszy

w grunt rzeczy, niemożna nie uchylić czoła przed pobudkami, które tutaj paują. Nie pochwalamy szalonych, nieogładnych porywów, ale szanujemy zawsze ludzi i ciała zbiorowe, które ten duch ukochanej wolności ożywia. Idąc dalej, wolimy i w konstytucyjnym życiu tych organizmów państwowych w skład których wchodzimy, widzieć ze strony naszej dążności i działanie kierowane przewodnictwem owej betlejemskiej gwiazdy, którą dla Polaków może być litylko jedna ojczyzna polska, jedna zbiorowa myśl polska. Cel ten nie wyklucza przecież spókojnej organicznej pracy o którą tak bardzo chodzi apostołom stronnictwa konstytucyjnego, ale natomiast pojęcie stronnictwa takiego które względem być musi, do tego celu nie zawsze prowadzi.

Sądzymy, że organ lwowski nie miał zamiaru tak jaskrawo nieprzyjaznego nacechowania naszych minionych zapalów, i walk, — że jednak z artykułu tego nie można innych jak powyższe wydobyć wniosków, zaprzeczny trudno.

Ponieważ zaś cała ta jeremiada „Ojczyzny“ tylko w celu wytworzenia u nas stronnictwa konstytucyjnego: a raczej mówiąc utartym w Austrii wyrazem, wiernokonstytucyjnego (verfassungstreu) — wygłoszoną być mogła, — niechże nam wolno będzie, powiedzieć słów kilka vice versa, — o balamutach konstytucyjnych.

Trudno o wyraz więcej elastyczny jak właśnie owa konstytucyjność. W imię konstytucyi przed wiekiem jeszcze przyjęto w Polsce zasady, które każdemu narodowi przyświecaćby mogły; w imię konstytucyi prowadzą dziś w Prusiech politykę gwałtu i siły przed prawem; w imię konstytucyi rządzą gdzieindziej system, którego najwybitniejszym charakterem dążenie do hegemonii plemiennej i politycznej nad ludami w jeden organizm państwowy złączone, do ukrócenia aż nadto szczupłych swobód tych ludów. W ciągu piętnastoletniego okresu życia konstytucyjnego od r. 1860 mieliśmy już trojaką konstytucję; partya zowiąca się wiernokonstytucyjną ostatecznie przeprowadziła zmiany a może wkrótce znowu zmienić ją zechce. Stronnictwo konstytucyjne któreby prawdopodobnie w drodze paktowania z kierownictwem systemu rządowego chciało działać dla kraju, musi stać się zależnem od tego systemu i mimowoli współdziałać w kierunku jego. Stronnictwo takie, acz niezorganizowane, było w Galicji

NA ZAGRODZIE I W CHALUPCE.

opowiadanie

Witosława Halka

przekład z czeskiego.

I.

(Ciąg dalszy.)

Wypadek to był dziwny i niesłychany. Najstarsi ludzie nie pamiętali, żadna o tem nie wspominała legenda, by kiedy w „chalupce“ żywy duch mieszkał; raptem zjawił się on i już pozostał stale. Pewnej, nieprzewidzianej chwili wyjrzał z rudery, niby stróż z budki, gdy najmniej jest spodziewanym i wszystkich uwagę zwrócił na siebie.

Nikt go się nie zapytał, skąd przybył i poco; dość tego że mieszkał w chalupce, aby go się ludzie bali. Snać chciał on protestować przeciwko pośmiewisku, którem lud darzył „chalupkę“, tem więcej przeto stał się postrachem.

Był to człowiek czterdziestoletni, o czarnych włosach i wąsach, czarnych oczach a może i czarnej duszy. Ponury, wzrokiem zdawał się uderzać. Kto raz go spotkał, wystrzegał się ujrzeć go więcej, tem mniej śledzić.

Przychodząc do chalupki, zawsze zanim wszedł, oglądał się w kolo, a już to samo spojrzenie, odpędziłoby każdego. Następnie odwiązywał z obróży psa, który na jedno skinienie pana swego — pilnie czuwał, by nikt się nie przybliżył. To też, jeśli kto odważył się śledzić tajemniczego mieszkańca chalupki, trzymał się zdala, jak wrona czująca proch strzelecki. Niekiedy dzieci za nim pobiegły, lecz skoro tylko wzrok podniósł, rozpraszały się jak ptaszki gdy kamień w stado upadnie.

Odraza do chalupki, widać wcielila się w tego człowieka który ją zamieszkał. Chalupka atoli odżyła, posiadała bowiem możność obrony a z nią i wpływ szerszy, i całkiem naturalnie, lękano się jej i wystrzegano więcej niż kiedykolwiek.

Sąsiedzi z wioski poczęli wreszcie radzić, czyli wypada im ciepłe owego w chalupce obywatela; rada atoli stanęła na tem, że skoro nikomu nie przeszkadza ani wyrządza krzywdę, lepiej go protestami nie drażnić.

Pewnego razu spostrzegli sąsiedzi, że strzecha chalupki ma kilka nowych spnoków, tożnów że się komin wyrównał, to jaka tam dziura zniknęła. Chalupka wpadała w mozajkę różnych kolorów, przybywała lata na lata, i tem znowu stawała się śmiecijszą.

Tu już zauważyli sąsiedzi, że ten niespodziany gość musi być zapobiegliwym człowiekiem; bo przecież naprawia i wzmacnia tę rudere, podczas gdy we wsi świecą w dachach dziury jeszcze od ostatniego wichru. Chętnieby więc byłiby przyjęli jego zbliżenie się choćby dla zaspokojenia ciekawości.

Nie wiedzieli, czem się zajmuje, a ta kwestya zdawała się mocno ich obchodzić, że bowiem nie mógł żyć z kapitału to było jasne. O nazwisko niewiadome, ukryte niby oparkanione nie chodziło im tyle; wynaleźli je sobie sami, a więc i my go tak nazywać będziemy, chociaż nie jest to jego rzeczywiste nazwisko, i nie wyjaśnia nam dostatecznie myśli wieśniaków gdy go tem mianem przezwali. Nazwali go Sejc.

Sejc miał chłopca dziesięcioletniego i z nim niekiedy wychodził. Gdy przyszli raz pierwszy do wsi i chłopiec ujrzał dzieci, przysunął się mierzając we wzrokiem, do rozmowy jednakże nie przyszło. Ojciec spostrzegłszy go zawołał: „Juraś!“ i w tejże chwili Juraś jak młody ogar stanął tuż przy nim. Za drugim razem dzieci już same zawołały na niego jednogłośnie „Juraś!“

Juraś przyskoczył ochotczo.

— „Czy są u was strachy?“ pytały dzieci.

„My się nikogo nie boimy“, brzmiała odpowiedź chłopca, lecz właśnie zawołał go ojciec i musiał odejść.

Dziatwa więc przyniosła do domu wiadomość: że Sejc i jego Juraś nikogo się nieboją.

Trzeci raz przyszedłszy do wioski, Juraś przysunął się do dzieci mówiąc: „Chcecie się zemną spróbować?“ Ochotnika jednak nie było, zapewne skutkiem, przekonania że się Juraś nikogo nie boi, zwłaszcza gdy pokazał swe pięści. Ojciec go znow odwołał fuksniejszy gniewnie, aż drgnął chłopczyzna.

Pewnego wieczora szedł ze strzelbą i chłopcem. We wsi znowu pytano Jurasia, gdzie idą.

— Na tego co się boi,“ odpowiedział, dając tem wiele do myślenia. Bali się wszyscy, mógł więc wybrać kogokolwiek Szli oni tymczasem na zajace, i to miało tłumaczyć wyrażenie się Jurasia: że idą na tego co się boi.

Niektórzy z sąsiadów wiedzieli, że Sejc pośród różnorodnych swych zajęć, jest także myśliwym; a rzeczywiście był doskonałym myśliwym. Nie robił z tego tajemnicy, ale nie rozpowiadał także nikomu. Trochę tego myślistwa niebrano mu za złe, i gdyby wiedziano że jest tylko myśliwym, niktby mu nie wyrzucał tego. „I cóż tam zajac pański?“ mówili jedni „Żyje z naszych pól,“ dodawali inni, „panom zostanie i tak dosyć.“

Ktoby był Sejca śledził, byłby się przekonał, jak zawsze ze świtem o jednym czasie i w jedno miejsce na łódce odwoził zwierzynę, z przewoźnikiem się umawiał, brał od niego pieniądze, a ten zabierał zdobycz. Niekiedy ta zdobycz dostawała się wprost do chalupki, gdzie było jej dostatkem.

Położenie okolicy, ostępy, Sejc poznał znakomicie, chodził też z strzelbą tylko na pewniaka, jak gdyby w oznaczonym

stosunkowo dość silnem; pamiętne są prądy które działały w tym kierunku w łonie sejmu i delegacji galicyjskiej, prądy które nawet dzierżyły przewagę i ster politycznej akacji. Cóż one dla nas zdziałały, czy zyskałyśmy może więcej, nad to co nam wypadki zewnętrzne, od nas całkiem niezależne, wskutek zmiany sytuacji ogólnej przyniosły?

Słabość, bierność, brak wszelkiej inicjatywy i stanowczości, a w następstwie tego bezpłodność całej kampanii politycznej—oto są owoce które nam kierunek ten przyniósł a które przedłużać w nieskończoność, snąc chcieliby nasi bałamuci konstytucyjni. Dotychczas jesteśmy na tyle szczęśliwi, żeśmy nie zatracili pojęcia ojczyzny. Coby było, gdyby bałamuctwo wiernokonstytucyjne rzeczywiście rozwielmożniło się u nas, nie chcemy przepowiadać, ale przypuszczając nam wolno: pomieszczenie pojęcia ojczyzny której winniśmy obowiązki i miłość, z pojęciem państwa któremuśmy winni tylko obowiązki. Pomieszczenie takie prowadzi wprost do serwilizmu, do zatarcia odwiecznych cech ducha narodo-

wego. Powiedzą nam, że względy utylitarne na korzyści, które narazie osiągnęłyby się może dało, przemawiają za tym kierunkiem, który „Ojczyzna” nazywa zadaniem stronnictwa konstytucyjnego, a który, według nas, jest tylko bałamuctwem konstytucyjnym. Odpowiemy na to, że korzyści te, tak dobrze można jutro utracić jak dzisiaj nabyć, nie zdaje nam się tedy, aby wytwarzanie podobnego stronnictwa polskiego było nakazane względami na twardą rzeczywistość. Dla nas jedyną rzeczywistością jest potrzeba pracy dla rozwoju narodo-

wego, dla myśli polskiej. Jesteśmy tu w Galicji odłamem narodu polskiego, ale nie stronnictwem politycznym. Program nasz jest raz na zawsze wskazany. Okoliczności nie doprowadziła nas do niczego i niedoprowadzi; z uwzględnieniem każdorazowych stosunków możemy na drodze legalnej dopominać się praw naszych, ale niepotrzebujemy przytem przeobrażać się w austriackie stronnictwo „polskie”

Wytwórzmy silne czynniki pracy ku podniesieniu oświaty i dobrobytu w kraju, wytwórzmy zwarty zastęp przedstawicieli naszych interesów politycznych, którzyby zawsze miał oko zwrócone na ogólną ideę polską, a możemy zaufać logice dziejów, że osiągniemy cel upragniony, nie tracąc przytem praw naszych w państwie i kraju.

Takiego kierunku nie zastąpią nam żadne projekty bałamutów konstytucyjnych.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Towarzystwa akcyjne a spółki zarobkowe.

W numerze pierwszym *Gazety* zakończyliśmy artykuł o potrzebie przetwarzania z płodów surowych zdaniem, że byłoby w czasie przedsiębiorstwa, mające na celu skupowanie skór surowych, garbarnie, wreszcie magazyny i t. d.

Przedsiębiorstwa takie, przy braku u nas dostatecznie zamożnych i kwalifikowanych jednostek, zakładane byćby mogły, bądź przez towarzystwa akcyjne, bądź przez spółki zarobkowe. Wybór jednego lub drugiego rodzaju jest rzeczą miejscem schadzki sobie z zającem umówił. Jeśli potrzebował grubszej zwierzyny, i ta przychodziła mu także. Ślady każdego zwierza znał jakby swe własne. Tędy zwierz szedł, tam przebywał, a tam ruszył — wszystko zaś zgadywał jakoby przeczuł. Czego nie widział, przeczuwał, a przeczuć to było mu drugim wzrokiem.

Gdy ludzie o tyle go już poznali jak my w powyższym opisie, zdało się im, że do miana Sejc tem większe miał on prawo, zresztą nie wiadomo im było nic pewnego. Nigdy jeszcze z nikim nie mówił, do żadnej nie wszedł kompanii. Do kościoła nawet niechodził, co jednak nie potęgowało jego opinii bezbożnika; przeciwnie, gdyby go ujrano w kościele, byłby istotnie powodem zgorznienia. Z trwary jego patrzano tylko bliźnierzstwo. Modlitwom jego nie wierzonoby nawet; prawdopodobnie ludziska odpędziliby go z miejsca modlitwy, jako człowieka, który każdym słowem zbeszczeszcza. A tu zdawało im się czasami, że człowiek ten, straszne rzeczy musi mieć na sumieniu. „Nie chciałbym — mówili wieśniacy — siedzieć w jego skórze, a po śmierci za niego odpowiadać.”

Samo się przez się rozumie, że Jurasia także do kościoła nie posyłał. Nie posyłał go też i do szkoły. Możeby nawet dzieciaki nie chciały razem z nim siedzieć, a po cóż mu się do tego dobić? Uczyl chłopca sam, by umiał czytać i pisać, lecz przedewszystkiem by umiał radzić sobie, bo jak mówił, jest to najlepsze pismo i czytanie.

Jeżeli Juraś wyrwał się sam na wieś pomiędzy dzieci, Ojciec nie ganił go po powrocie; udawał jakoby o tem nie wiedział. Juraś wybiegł niekiedy, jakby pod wpływem tęsknoty a powróciwszy bywał rzeświejszy. To widać na starożytnym wpływało nie ganił go tedy a nawet życzył sobie takich wycieczek.

nie blaha wobec różnorodnych stosunków naszych, dla tego też wypada wprzód poznać zasady ustroju jednych i drugich towarzystw, zanim do pozytywnych wskazówek organizacji przystąpić będziemy mogli. Rozległy obszar, jaki mamy przed sobą, wymagać będzie niezawodnie obydwóch rodzajów, jak to wykaże się dalej, t. j. stosownie do warunków i natury danego przedsiębiorstwa ten lub drugi rodzaj odpowiedniejszemu być może. Tak n. p. dla garbarni uważamy za stosowniejsze towarzystwo akcyjne, — dla handlu szewskiego — spółkę zarobkową. Lecz o tem następnie; dziś przejdziemy w krótkości główne zasady, chcielibyśmy bowiem, by czytelnik mógł sobie wyrobić, ile możliwości, dokładne pojęcie o dowód tych instytucjach i stanowisku ich w obec warunków prawnych i handlowych.

W naszym czasie towarzystwa na akcje bardzo się rozpowszechniły; wszystkich wielkich przedsięwzięć, jak n. p. drogi żelazne, telegrafy, kopanie kanałów, i podobne, dokonano zbiorowym kapitałem akcyjnym. — Trudno znaleźć osobę posiadającą tak znaczne kapitały lub chcącą cały swój majątek zatopić w jednym interesie, zbiera się więc za pomocą akcji potrzebny fundusz. Tym sposobem mniej zamożny bierze udział kupioną akcją w zyskach z korzystnego przedsięwzięcia, a poświęca tylko kapitał wydany na zakupienie; tylko kwota w akcjach umieszczona odpowiada za wszelkie straty.

Zastrzeżenie koncesji rządowej zaprowadzone jest dla tego, że banki czysto akcyjne są zawsze niebezpieczniejsze, bo zawiadują nimi urzędnicy nie odpowiadający własnym majątkiem, łatwiej więc robią niepewne interesy.

Kapitał zakładowy akcyjnego nie wolno zmniejszać, zwiększyć zaś tylko za uchwałą walnego zebrania i po zapisaniu tego do rejestru handlowego.

Zupełnie na innych zasadach założono spółki zarobkowe, u których nie wyznacza się kapitału zakładowego; powiększa lub zmniejsza się ten kapitał z przystąpieniem lub wystąpieniem członków. — Wyznacza się tylko wysokość udziału, który wolno małe części wpłacać — w tym względzie równa się spółka kasie oszczędności.

Wszyscy członkowie odpowiadają całym majątkiem za długi swej spółki; na solidarności tej polega kredyt, mniej na kapitale zakładowym. Członek może każdego czasu wystąpić za wypowiedzeniem swego udziału, w czasie statutami przepisany, lecz jeszcze dwa lata zostaje odpowiedzialnym za długi w jego czasie zaciągnięte. — Udział wypłaca się w trzy miesiące po wystąpieniu; do funduszu rezerwowego niema wychodzący z spółki żadnego prawa. W dwa lata po wystąpieniu wszelka odpowiedzialność ustaje. Spółki rządzą się samodzielnie na zasadzie równouprawnienia, nie stanowi tu bowiem, jak w towarzystwach akcyjnych, ilość akcji różnicy praw. Wszyscy obierają na walnem zebraniu zarząd i radę nadzorczą, Spółki muszą być w sądzie zarejestrowane.

Robią interesy tylko z członkami wysokość kredytu wyznacza zarząd naradzając się w ogóle wspólnie nad ważniejszymi sprawami. Obliczają podług ksiąg roczne zyski, walne zebranie potwierdza je i dzieli pomiędzy członków według wysokości udziałów. Część wyznaczoną statutem składają do funduszu rezerwowego, który służy do pokrycia strat nadzwyczajnych. W razie konkursu naprzód fundusz ten i udziały służą na pokrycie długów; a jeśli to niewystarczy, natenczas dzieli się niedobór na wszystkich członków równo, każdy bowiem odpowiada całym swym majątkiem.

Wspominaliśmy już, że w spółkach kapitał zakładowy niema takiego znaczenia jak w towarzystwach akcyjnych; również ma się rzecz z funduszem rezerwowym. W towarzystwach ak-

Mówiliśmy że nie posyłał chłopca do szkoły, lecz zato brał go do szkoły sam do siebie i ze sobą. Mawiał mu: „Oczy i słuch są rzeczy najważniejsze. Umiej więc zawsze widzieć i słyszeć, a będziesz umiał dosyć. Ludzie z oczyma bywają, ślepi, z uszami głusi. Jakież to mnóstwo rzeczy, na które nieumieją oni patrzeć, ileż to dźwięków których słyszeć nie potrafią. Wszystko co jest wokoło ciebie rozmawia z tobą, bądź tem że te przedmioty widzisz, bądź że głosy te słyszysz. Patrzaniem rośnie twój duch, słuchając dojrzewa, staje się pięknym. Wielkość bez piękna jest nienaturalną, tylko piękna wielkość jest pożyteczną wielkością. Spojrz i zapamiętaj jak co powstaje jak rośnie i jak dojrzewa, a poznasz, na co się przyda. Naucz się słyszeć, co mówią żywioly a zrozumiesz, czego wymagają od ciebie. Czego zaś chcą, daj im. Trawa, która się kładzie zwiędła, mówi do ciebie: podli mię. Skoro tego wezwania usłuchasz, wznieś się, zazieleni, a to znaczy „dziękuję ci”; ty zaś ciesz się z jej barwy i wzrostu. Widzisz li ptaszka z kwileniem latającego w okół jednego miejsca mówi on do ciebie: „nie zbliżaj się, nam tu gniazdko i w nim pisklęta, pisklęta głodne, niosę im pokarm gdybyś ty stanął nie mógłbym wrócić do gniazda.” Ty wówczas odejdz, aż kiedy ptak wyleci z młodem i poczniesz spiewać, posłuchaj; oto dziękuję tobie. Nie myśl, że wierze nie pamięta tego co mu uczynisz. Dokuczysz mu, będzie się mściło, będziesz łagodnym, zbliży się do ciebie. U zwierząt i roślin niema kłamstwa, one się rządzą prawem wiecznym; tylko człowiek ma wolę i ta go strąca niekiedy niżej zwierzęcia

C. d. n.

cyjnych tylko kapitał zakładowy i fundusz rezerwowi służyć na zaspokojenie wierzycieli, W towarzystwach akcyjnych jest fundusz rezerwowi własności akcyonaryusza, czem więcej go się nagromadzi, tem większa wartość każdej akcji. Najmniej dbają oń spółki; przyznają się do tego prawo, że fundusz ten jest ich własnością, i występujący nie z niego nie dostaje. W razie rozwiązania spółki dzieli się fundusz rezerwowi po spłaceniu długów równo na członków, lecz ustawa pozwala na umieszczenie w statutach odmiennej zasady.

Dla tego zrobiono uwagę, żeby ostateczny podział między członków wyznaczać wedle wysokości wpłaconych udziałów i w miarę czasu ich wpłacenia.

Kredyt Stowarzyszeń zaliczkowych i zarobkowych w Wiedeńskiej kasie Oszczędności.

W wiedeńskiej kasie Oszczędności wynosił kredyt na rachunku otwartym (Conto courant) dla Stowarzyszeń zarobkowych z końcem Stycznia 1875 r. Zlr. 774.000. Jedno Stowarzyszenie do zakupu surowych produktów otrzymało kredyt 3000 zlr. z którego wybrano 2500 zlr. reszta innych 11 Stowarzyszeń są zaliczkowe. Te Stowarzyszenia zaliczkowe po brały z powyższego przywołanego im kredytu wszystkich tylko 370,000 czyli 47 procen. Jedno Stowarzyszenie zaliczkowe wcale nie korzystało z udzielonego temuż kredytu, trzy Stowarz. wyczerpały zupełnie dany im kredyt, przy innych znowu dochodzi użytkowanie kredytu od 16—87 % przyzwolonej sumy.

Oto pendent do poprzedniego artykułu o kasie Oszczędności. Stosujemy pytanie do naszych galicyjskich zakładów tej kategorii: kiedy też zawitają do nas tego rodzaju stowunki, ułatwiające kredyt dla drobnych przemysłowców i gospodarzy wiejskich?

We Lwowie ubiegłego tygodnia odbyło się Walne zgromadzenie akcyonaryuszów banku hipotecznego. Do rady nadzorczej wybrano ponownie wylosowanych: hr. Alfreda Potockiego i Ludwika Skrzyńskiego Zgromadzenie zatwierdziło wnioski Rady nadzorczej co do rozdziału zysków z roku 1874.

Wiedeń, 1 Kwietnia. W odbytem dzisiaj losowaniu losów państwowych z r 1854 główna wygrana padła na Ser. 2733 Nr. 34; Ser. zaś 2131 Nr. 30 wygrał zlr. 20,000.

Plantacja czarnej Malwy.

Każdy grunt w stronę ku południu zwrócony, ziemia każdego gatunku, byleby spódnią warstwą przepuszczalną była, wyjątkowo grunt napływowy celuje korzystniej przed innymi pod uprawę rośliny czarnej malwy.

Sposób przyrządzenia roli.

Pod uprawę Malwy należy pole w jesieni silnie znawozić (600 centnarow na morg m. a.) 4—5" głęboko przyorać, z wiosną, kiedy rola dostatecznie obeschła, zorać w poprzek 10—12" głęboko, zostawiając rolę w spoczynku do uleżenia do 20 dni, przed samym zaś siewem znowu zorać pole płasko (nie robiąc zagonów.) 8—10" głęboko, miałko bronami zawieść i pomarkować wzdłuż, w odstępach na 24—30" szeroko, i w ślad markiera puścić plużek (okopywacz.) robiąc nim grzebienie czyli grzędy. Na przysposobionej w ten sposób roli, sadzi się z końcem Maja po trzy lub cztery ziarenka razem w odległości od siebie odmierzonej 24" przycartując ziemię miałką 1" głęboko. Dla przyspieszenia kiełkowania nasienia, moczy się takowe na jedną dobę przed sadzeniem, w gnojówce rozcieńczonej w 1/2 części wody i obsypuje popiołem; ziarenka w ten sposób posadzone kiełkują szybko, i do 10 dni wschodzą. Także można zakładać rosadniki malwy, siewając nasienie wcześniej i na roli w sposób powyższy przysposobionej sadzić się flance w ostatnich dniach Lipca, lecz sadzonka w tę porę uskuteczniiona rzadko się udaje, gdyż z doświadczenia wiemy, że ten czas zwykle posucha grozi.

Pielęgnowanie rośliny.

Gdy już malwa powszochdziła, strzelając w pierwszy liść, usilnie starać się potrzeba rolę czysto utrzymać, i przed zimą, w miarę potrzeby dwa lub trzy razy okopać, niszcząc chwasty; później tj. na rok drugi wystarczy jedno tylko okopywanie ponieważ malwa zaraz z wiosną szybko strzela w górę, zaciemniając obok siebie ziemię, i cieniem własnym chwasty wytepia. Pielęgnowanie podczas wegetacji jest bardzo pojedyncze: z wiosną, gdy już rola obeschła, motykami dobrze i głęboko ziemię poruszyć, i chwasty wypleć, młode rośliny w roku pierwszym jeśli słabe są i w ziemi lekkiej, przykryć na zimę w późnej jesieni mierzwą, bacząc jednak na cienkie rozcieśnienie mierzwy aby nie tamować wpływu powietrza; w razie gdy się rośliny bujno i silnie zakorzenione okazały bytoby szkodliwym przykrywać je na zimę.

Zbiór suszenie i opakowanie.

W pierwszych dniach Sierpnia roku drugiego zaczyna malwa kwitnąć i zostaje w kwiecie do połowy października. Kwiat jej może być pełny, pół pełny lub pusty (wszystkie bez różnicy użyteczne) gdy dobrze rozkwitły kwiaty, po oberżnięciu z rosy zrywa się ręką kwiat z kielichem razem i pociąga się od dołu do góry, by nie psuć łodygi; do tej roboty najpraktyczniej użyć dzieci, wynagradzając je od koszą zbieranych kwiatów. Pod względem suszenia, kwiat suszy się albo w suszni umyślnie na ten cel zbudowanej, lub też na strychach i miejscach dostatecznie przewiewnych; kwiat kładzie się tak, aby kielichy pojedynczo obok siebie leżały, w miarę zaś przeschnięcia można nieco grubiej sściagać, w 10 do 21 dni kwiat usycha zupełnie, co się poznaje odrywając kwiat od kielicha, jeśli jego część biała za ściśnięciem nie okazuje wilgoci i nie lepi się do palców. Suszenie malwy wymaga w ogóle najwięcej troskliwości i uwagi. Nie powinna ona być grubiej gromadzoną ani w kupki składaną dokąd niema pewności, że dostatecznie jest sucha, gdyż w

Niemcy.

Państwo Niemieckie nie spuszcza z oka ani na chwilę swej gotowości wojennej. Rząd niemiecki zamierza uzbroić pancerne statki na Renie dla obrony twierdz nadreńskich. Jest to dawniejszy pomysł francuski, który tu podjęto. W przyszłym miesiącu ma się odbyć próba z temi statkami w pobliżu Kolonii.

W Fuldzie zebrała się nowa konferencja biskupów katolickich z Niemiec dnia 31. Marca. Na konferencji reprezentowane były wszystkie biskupstwa pruskie. Nuncjusz oczekiwany z Monachium nie przybył. Konferencja rozpoczęła się 31. Marca z rana, a trwała do soboty (3 b. m.) Przewodniczył arcybiskup Koloski. Bliższych wiadomości dotąd niema.

Naczelnym prezesem prowincji Śląskiej zawezwał księcia biskupa wrocławskiego Forstera aby złożył swój urząd. Szczególną tego przyczyną, oprócz zasadniczego pomijania praw majowych, było, że biskup wyraźnie powołał się na encyklikę papieską w akcie urzędowym.

Stosunek Niemiecki z Włochami, z powodu spraw kościelnych, od dawna już zwraca uwagę publiczną. Korespondent berliński *Montagsrevue*; stara się objaśnić stanowisko prasy niemieckiej w tej mierze: „Żądają, — mówi, — ażeby wskazano rękojmię, jakie dają Włochy, że papież mieszkający w ich stolicy i pod osłoną praw włoskich, nie będzie mógł rzucić ognia niezgody do innych krajów. Rząd włoski w skutek prawa o rękojmiach stał się stróżem papieża i sam postawił się jako mur ochronny pomiędzy papieżem a państwami, by nie były wystawione na wybuch niezadowolenia kuryi. Skoro rząd włoski objął władzę świecką papieża, przeszła nań i cała odpowiedzialność z władzą tą związana. Prawo o rękojmiach obowiązuje Włochy, a nie papieża, chociaż papier niekoniecznie jest w zgodzie z rządem włoskim; cóż dopieć będzie jeśli się pojedną? Wtedy obopólny ich interes mógłby wyrobić jednolity kierunek polityki włoskiej, która stałaby się mogła niebezpieczną pod wielu względami. — Korespondent z tego wnioskuje, że rzecz ta wymaga koniecznie załatwienia, a to przez wszystkie mocarstwa, gdyż zarówno ich wszystkich dotyczy. Kończy zaś: „Kwestya obecnie stoi po prostu tak: Czy Papiestwo ma dyktować prawa cywilizowanej ludzkości, lub też, czy świat cywilizowany winien zamknąć Papiestwo w granicach warunków istnienia państw i postępowemu rozwojowi ludzkości?“

Tak więc rząd rzeszy niemieckiej używa wszelkich możliwych i niemożliwych środków do walki z kościołem rzymskim. Rząd włoski jednak prawdopodobnie nie przedsięwzię nic w tej mierze, a zostawi kwestyą jej naturalnemu rozwojowi.

Francya

We Francji znowu propaganda bonapartystowska przybiera większe rozmiary, za pomocą rozsyłania broszur i fotografii. *Opinion nationale* pisze, że agenci bonapartystów jeżdżą po kraju w celu umieszczenia pożyczki dla cesarzowej. Ludzą chłopów nadzieją dziesięciokrotnego wynagrodzenia. Również i dzienniki tego stronnictwa przybierają ton coraz śmielszy i obrzucają błotem każdego, który się nie kory przed bohaterami bonapartyzmu.

Univers ogłosił encyklikę papieską do katolików szwajcarskich, zawierającą ponowną ekskomunikę starokatolików i naganę szwajcarskiego prawa o małżeństwie.

Hiszpania.

Generał Concha wręczył królowi hiszpańskiemu petycję ze skargą na obecnego mistrza wojny Jovellera, z powodu jego zachowania się jako gubernatora wyspy Cuby. Concha przypisuje Jovellarowi główną winę tamtejszych zaburzeń.

Karliści w Renteira, Oyarzun i Bilbao wywiesili białą chorągiew; oświadczając, że tylko dlatego nie poddają się wojskom rządowym, ponieważ objawiają się odwetu. Donoszą też o nowych manifestacjach, uznających proklamację Cabrery.

Serbja

Do księcia Milana serbskiego nadchodzą ciągle dziękczynienia z różnych stron kraju, za jego wystąpienie wobec wicherzycieli w Skupczynie. Wypowiadano już obawę, że Serhonia może uważają księcia czarnogórskiego za odpowiedzialnego na „pana Słowian południowych“, aniżeli „starego“ księcia Milana. Na to odpowiada berlińska *Kreuz - Zeitung*: „Założenie państwa wielko serbskiego nie jest przecież tak łatwą rzeczą, jak to sobie wyobrażają w Omladinach serbskich. — Mocarstwom europejskim zbyt zależy na utrzymaniu pokoju na półwyspie bałkańskim, aby podobnym mrzonkom oprzeć się energicznie nie miały.“

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Kwiecień rozpoczął się ze śniegiem; wiosna coś zagniewana na nas że tak zwręka swoje pożądane przybycie. Są obawy że opóźnienie to może niekorzystnie wpłynąć na stan roślinności a tem pewniej na wiosenne roboty w polu.

Nominacya Minister handlu zamianował komis. poczt., p. *Józefa Stappa* zarządcą pocztowym w Stanisławowie.

Bank zastawniczy Jeszcze dnia 31. Stycznia b. r. zatem przed dwoma miesiącami uchwaliła Rada zarządcza Banku Zaliczkowego Stanisławowskiego utworzyć oddział zastawniczy na wszelkie przedmioty wartościowe. Zadaniem dyrekcji było ułożenie instrukcji dla oddziału zastawniczego i przesłanie do zatwierdzenia c. k. namiestnictwu. Do-

ład w tej ważnej sprawie nie zrobiono, gdyż jak się dowiadujemy, wszystko spoczywa w szufladzie. Dlaczego taka zwłoka?

Cyrk Dersina ma zjechać do Stanisławowa. Wspominamy doniesienie to w tym celu, aby publiczności polskiej przypomnieć jej obowiązki względem teatru, dla którego cyrk jest niebezpiecznym rywalem.

Podróźni, którzy przybyli wczoraj ze Lwowa koleją arceks. Albrechta, opowiadają, że za stacją Cieżowem znowu wykoleił się jeden wagon, uszkodzenia jednak żadnego nie było. Pociąg spóźnił się o 2 godziny.

Dziennik Polski donosi, że w Horodence w miejsce Władysława Bursy (uwięzionego w Stanisławowie), notaryusz Michał Lenartowicz został wybrany jednomyślnie prezipisem Rady powiatowej.

Z fundacyi Pelagii Rusanowskiej dla inwalidów wojskowych polskiego pochodzenia, lub też ludzi, którzy w jakim bądź innym zawodzie zasługi dla kraju położyli i znajdują się w potrzebie, otrzymali dożywotnie coroczne wsparcie: Konarski Tomasz we Francji w Auxerre 500 złr. Masłowski Dionizy 300 złr. we Francji Bliziński Feliks w Pancy (dep. Aube) 285 złr. Żelechowski Jan w Montreal (dep. Aude) 285 złr. Strzemieczny Stan. w Montreal 285 złr. Herubowicz Konstanty w Paryżu 285 złr. Poniński Henryk w Paryżu 285 złr., Sew., Goszczyński we Lwowie 290 złr. Nabelak Ludwik w Paryżu 285 złr.

Gazeta polska katolicka, wychodząca w mieście Detroit, w stanie Michigan w Ameryce, wzywa polskie w Europie dzienniki do przedrukowania następującego artykułu:

„Na dniu 2gim Maja 1874 r. Polacy zgromadzeni w Filadelfii na walnym meetingu w imieniu ówczesnej organizacyi polskiej i pod przewodnictwem ob. Franciszka Krzemieńskiego, ówczesnego sekretarza spraw wewnętrznych tejże organizacyi postanowili urządzić wystawę polską podczas powszechnej wystawy amerykańskiej w Filadelfii (Pensylwania) w roku 1876.

W tym celu uzyskawszy pozwolenie od dyrektorów tej wystawy powszechnej, przystąpili do wyboru prezidenta wystawy polskiej. Wybór padł na p. Stephen Remaka, adwokata wielkiej wziętości w Filadelfii, człowieka honorowego i wpływowego i przyjaciela sprawy polskiej, którego rezydencya 251 N. Fifth str. Filadelfia. Na zapytanie nasze ostatnimi czasy p. Remak, Amerykanin odpowiedział, że ob. Horain, którego uważał za duszę całego przedsięwzięcia, dla osobistych interesów zmuszony był opuścić Filadelfię; że on prezydent, pozbawiony pomocy do porozumienia się z Polską, nie może teraz działać czynnie na korzyść zbierania okazów wystawy z Polski, że on przyjmując urząd prezidenta wystawy polskiej, zgodził się tylko na wyrobienie wszystkich angielskich formalności w tym kraju, potrzebnych dla urządzenia naszej wystawy. — Słowem, był tylko agentem, pośrednikiem między Polakami amerykańskimi czy europejskimi a rządem tutejszego kraju, że Polacy wybiorą ze siebie komitet i ten poczyni potrzebne kroki z Polską; że Polacy dodadzą mu jednego człowieka czynnego Polaka dla porozumienia się z Polską. W końcu p. Remak nadseła nam kopię mowy swej, którą miał do publiczności amerykańskiej o Polsce dnia 29 listopada 1874 r. na pamiątkę pierwszego rozbioru Polski.

Rozważywszy te okoliczności i zważając, że na każdej wystawie powszechnej czy w Paryżu czy we Wiedniu, Polacy mieli swój oddział wystawy, reprezentujący naszą kulturę, przemysł, sztuki piękne, nasz geniusz polski, którym mimo utraty naszej niepodległości politycznej przypominaliśmy zawsze światu imię wielkiego narodu, zdaje się nam, że i tą razą Polska powinna być reprezentowaną w Filadelfii w r. 1876.“

Ogłoszenia urzędowe. Konkursa: Posady adjunktów sądowych w Komarnie, Niżankowicach i w Brzeżanach — podawać się do prezydya sądów kolegialnych w Samborze, Przemysłu lub w Zloczowie do 10go Kwietnia. — Posada sługi szkolnego przy szkole realnej w Tarnopolu, przedewszystkiem dla byłych wojskowych; termin podawania do końca Kwietnia do Rady szkolnej krajowej. — Posada kancelisty przy sądzie pow. w Starej soli, podawać do prezydym Sądu obwodowego w Samborze. Kilka posad asystentów celnych w obrębie galicyjskiej kraj. Dyrekcji skarbu we Lwowie.

Obwieszczenie. Dr Bronisław Brzeski, c. k. notaryusz objął urządowanie w Dembicy. — Wydział krajowy rozpisuje licytację na przedsiębiorstwo wykończenia budowy gmachu szpitala obłąkanych w Kulparkowie w wartości kosztorysowej 160,000 złr. otworzenie ofert nastąpi 15 Kwietnia b. r.

Cennik lwowskiej Izby handlowej.	płaca żądają	
	złr. w. a.	
Lwów dnia 3. Kwietnia.		
I. Akcyo.		
Kolej Karola Lndwika 200 złr. m. k	235 —	237 —
„ Lwowsko-Czerniowieka 200 złr. w. sr.	145 50	147 50
Banku hipotecznego 200 złr. w. a.	245 —	347 —
II. Listy zast. za 100 złr.		
Galicyjskiego Towarzystwa kred. 5% w. a.	86 —	86 50
„ „ „ 4% w. a.	76 40	76 90
„ „ „ 5% okres.	86 —	86 50
Banku hipotecznego 6% w. a.	90 10	90 75
Galicyjskiego Zakładu kredyt. włośc. 6%	97 75	99 —
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Galicyi i Bukowiny 6% w. a.	89 75	90 75
III. Obligi za 100 złr.		
Galic. indemnizacyjne	85 60	86 15
Pożyczki krajowej z r. 1872	90 —	91 —
Łozy miasta Krakowa	16 —	17 —
„ „ Stanisławowa	14 75	16 25
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 12	5 20
„ cesarski	5 16	5 23
20 franków	8 84	8 91
Półimperjal	8 95	9 10
Rubel srebrny	1 62	1 70
Rubel papierowy	1 52 1/2	1 53 1/2
Pruskie bilety kasowe	1 62 3/4	1 63 3/4
Srebro	105 —	106 —

znie pominięcia tej bacności dostaje pleśni na kwiatach i kielichach, stając się nieużyteczną istną, stratą pracy gospodarza. Ususzoną malwę pakuje się w worki duże, sposobem chmielu. Ugniatając kwiat w worku nogami; jeśliby zanadto była suchą i kwiat się kruszył, można ją lekko za pomocą kropidła wodą zwilżyć.

Czas trwania malwy w okresie istnienia.

Malwa trwać może w plantacji 5—6 lat, najobfitszy zbiór daje jednak w drugim i trzecim roku, później zaś zaledwie połowę zbioru lat poprzednich, dla tego najlepiej trzymać ją w dwóch kawałkach, i nie dłużej nad lat trzy. Rok przed zaoraniem pierwszego kawałka posadzić na drugą rękę tak, aby gdy pierwsza wychodzi z uprawy, druga już kwitła.

Korzyści z plantacji malwy:

Biorąc 1 morg austriacki czyli 1600“ z którego licząc tylko średni zbiór 20 centnarów (bo najwyższy przeszło 30 centnar.) i minimalną cenę na targowicach zagranicznych, gdzie do zakładów farbiarskich bardzo jest poszukiwana, po złr. 40 za centnar daje, za 20 ct. — złr 80; kosztu produkcji i suszenia od każdego centnara najwyżej po złr. 4. — złr. 80. Jeden morg przyniesie gospodarzowi korzyści netto złr 720. W ten sposób urzeczywistnia się widoczna korzyść, za plantacją malwy bardzo przemawiająca, a tem więcej że roślina ta bardzo mało wymaga pracy i zbioru całego dokonują tu dzieci z przyjemnością, lepiej nawet jest używać malców do tej roboty gdyż doświadczono, że lepiej i delikatniej obchodzą się z roślinami, podczas gdy starszy robotnik niecierpliw się tą dla niego znużną pracą, i nie posiada tej zręczności w ręku co dzieci.

Ruch Stowarzyszeń.

„Sila“ Stowarzyszenie wzajemnej pomocy rzemieślników polskich w Wiedniu miało w ciągu roku 1874 następujące dochody:

Wkładki członków rzeczywistych przyniosły	211.10
złr	55.—
Wkładki członków wspierających złr.	81.32
Dochód z przedstawień teatralnych złr.	
Razem złr,	347.42

Rozchód w r. 1874, na urządzenie teatru, zapomogi dla przybyszów Polaków i dla członków chorych itd. wynosiły 523.24

W skutek ogólnego przesilenia i Stowarzyszenie „Sila“ nie mogło dość wydatnych zapomóg dawać, bo ze względu na ogólny brak roboty, pracująca młodzież nie mogła tak żywego udziału brać jak to w latach poprzednich bywało, dla tego też i uszczerbek w dochodach Stowarzyszenia.

Ogólny majątek Stowarzyszenia z końcem 1874 r. wynosił w gotówce złr. 604.96

Największe staranie położył Wydział Stowarzyszenia „Sila“ na wykształcenie członków i stosownie do tego założył p. Sieradzki asystent przy budowie ratusza w Wiedniu i członek Stowarzyszenia szkołę rysunkową, wykładając oraz pojętnie i inne przedmioty naukowe. Dalej zaprosił Wydział członków Stowarzyszeń akademickich Ogniska i Lechii w Wiedniu, oraz i członków „Sily“ do odczytów.

Nie mniej ważnym czynnikiem wykształcenia umysłowego były 4 przedstawienia teatralne, przeprowadzone przez członków „Sily“ z których drugie na korzyść pogorzalców w Gorlicach przyniosło 64 złr. 35 ct., czystego dochodu.

Księgobzior Stowarzyszenia liczy obecnie 411 dzieł w 647 tomach, przybyło zaś w 1874 r. 36 dzieł w 49 tomach. Stowarzyszenie otrzymywało jeszcze bezpłatnie 6 gazet pols.

W celu dostarczenia zatrudnienia dla członków Stowarzyszenia wysłał Wydział 16 listów zapraszających do stowarzyszeń niemieckich zawodowych, z kąd po większej części nadeszły dość pomyslnie odpowiedzi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Ziemie polskie.

Posłowie na sejm zaczynają się już zjeżdżać do Lwowa. We Wtorek nastąpi otwarcie sesyi. Szusnie podnosi Dz. Polski że dobrzeby było aby nie pominięto przedsejmowej konferencyi.

Hr. Alfred Potocki nowy marszałek przybył już do Lwowa; dnia 2. b. m. o godzinie 12 w południe nastąpiła instalacya w Wydziale krajowym. Zastępca przewodniczącego Wydziału krajowego pan Oktawian Pietruski, przedstawił marszałkowi krajowemu wszystkich urzędników. Poczem JEksc. pan marszałek miał krótką przemowę tej treści: „Teraz, panowie czeka nas wspólna praca do spełnienia zadania, które jest ważne i może być dla kraju użyteczne. Mogę pańców zapewnić, że jeśli będziecie z równą jak dotąd pracowali gorliwością, wszelkie sprawiedliwe żądania wasze znajdą we mnie poparcie.“

Zaraz po przedstawieniach odbyło się posiedzenie Wydziału krajowego, pod przewodnictwem nowego marszałka.

Neue freie Presse. otrzymała telegram ze Lwowa, donoszący jej, że p. Grocholski, jako przewodniczący koła polskiego, będzie interpelowanym, dlaczego delegacya nie upomniała się o urządzenie wydziału lekarskiego we Lwowie.

— W Kolomyi posłem na sejm wybrany został 47 głosami p. Dawid Abrahamowicz. Kandydat przeciwny marszałek powiatowy p. Jasiński, otrzymał 17. głosów.

Donosiliśmy o zaprowadzeniu w królestwie kongresowem rosyjskiej reformy sądowej Ukaz carski, usiłuje przestawić jak zwykle, ten nowy zamach na ostatnie szczątki autonomii królestwa, jako dobrodziejstwo i postęp na drodze liberalizmu i cywilizacyi. W rzeczywistości jednak rzekoma reforma ta jest czynem ostatecznej zagłady odrębności Kongresówki i nowym krokiem na drodze wynarodowienia, które rząd rosyjski przeprowadza od r. 1864.

Wiadomości z Wiednia zapewniają, że wkrótce zaczynają się rokowania ze Stolicą Apostolską, mające na celu zamianowanie austriackiej części dycyzyi Wroclawskiej na osobne biskupstwo.

OGŁOSZENIE LICYTACYI!

Bank Zaliczkowy w Stanisławowie

podaje do powszechnej wiadomości: że zapadłe

ZASTAWY:

złota, srebro i kosztowności do Nrów. kwitów 31, 126, 134, 140, 161, 167, 186, 187, 188, 191

wo Środę dnia 7 Kwietnia 1875. r.

o godzinie 4tej popołudniu przez publiczną licytację w sali 1szej Magistratu najwięcej dającymu sprzedane zostaną.

Stanisławów, d. 23 Marca 1875 r.

Od Dyrekcji Banku Zaliczkowego w Stanisławowie,

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką. 2-2

KUCHNIA najlepsza i najtańsza tylko u J. KLUGA w Stanisławowie	WINA doskonałe wszelkich gatunków najtaniej u J. KLUGA w Stanisławowie.	RUM w różnych dobrych gatunkach, jedyny do herbaty J. KLUGA w Stanisławowie.	ROSOLISY i likwory krajowe i zagraniczne najlepsze J. KLUGA w Stanisławowie	PIWA STANISŁAWOWSKIE z browaru p. Sedelmayera i Ołomunieckie J. KLUGA w Stanisławowie.
---	--	--	---	--

DZIENNIK MÓD,

pismo dla Polek

Wychodzi w Krakowie od r. 1873. dwa razy na miesiąc: nakładem A. OTREMBY,

pod redakcją

Władysława Sabowskiego.

Każdy numer zawiera kilkadziesiąt drzeworytów z dokładnym opisem, ryciną kolorowaną, oraz osobny dodatek literacki. Co miesiąc dołącza się wielka tablica

wzorów haftu i kroju.

Przedpłata wynosi kwartalnie z przesyłką:

z rycinami kolorowanymi . . .	3 zlr. — ct.
bez rycin kolorowanych . . .	2 " — "
" " " i części literac. 1 " . . .	20 " — "

" Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 10. ct. od wiersza druku.

Prenumerować można w Administracji "DZIENNIKA MÓD" w Krakowie, w księgarni J. Milikowskiego w Stanisławowie, oraz we wszystkich księgarniach i urzędach pocztowych. (2-2)

"Ojczyzna"

Dziennik polityczny, ekonomiczny i literacki.

Wychodzi od 29. Grudnia 1874. w objętości wielkiego arkusza.

Dziennik ten poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni po świątach uroczystych.

Przy przeważnym zwróceniu uwagi Redakcji na kwestje dotyczące administracji wewnętrznej, ekonomii narodowej — to jest: rolnictwa, przemysłu, komunikacji i handlu — nareszcie edukacji narodowej, jako najbliższej warunkujące politykę narodową i stanowiące zadatek przyszłości kraju naszego, Redakcja "Ojczyzny" z największą starannością zajmuje się wszystkimi innymi działaniami, aby odpowiedzieć mogła słusznym oczekiwaniom publiczności wykształconej, i w tym celu zapewniła sobie współpracownictwo sił umysłowych we wszystkich dzielnicach kraju naszego i zagranicą.

Prenumerata z przesyłką pocztową w Galicji, w Austrii i Węgrzech, w Państwie niemieckiem:

rocznie	20 zlr. w. a.	kwartalnie	5 zlr. w. a.
półrocznie	10 zlr. w. a.	miesięcznie	2 zlr. w. a.

Prenumeratorowie, przybywający od 1. Kwietnia, otrzymają gratis osobną odbitkę wyszłych już części powieści znakomitego powieściopisarza Jokaja „Aż do bieguna“.

Prenumeratę i inseraty przyjmuje we Lwowie Administracja dziennika "OJCZYŻNY" przy ulicy Wałowej Nr. 7. I. piętro nad handlem p. Ballabana i księgarnia p. F. H. Richtera przy placu Marjaekim. W Stanisławowie w księgarni J. Milikowskiego.

Prenumerować również można w urzędach pocztowych i uproszonych w tym celu księgarniach po miastach kraju. (2-2)

DRUBLOWICZ.

dentysta z Wiednia.

I. asystent i zastępca dentysty Dr. Sachsa, Hermana (Dr. Weigera) w Wiedniu, ma zaszczyt zawiadomić swych szan. pacjentów i P. T. Publiczność że przybył tutaj, i ordynuje w rynku pod Nr. 48, codziennie od godziny 9 — 5 po popołudniu.

Sprowadził z sobą wszystkie przyrządy do wykonania i osadzania

trwałych, niestępujących naturalnym zębów i szczęk,

które na wystawie powszechnej wielką zyskały wziętość, tak że każde zamówienie natychmiast będzie mogło być wykonane. Zarazem podejmuje się wszystkich do dentysty należących czynności jak plombowania i operacji za pomocą nieszkodliwego narkotyku.

Nadewszystko będzie jego staraniem, tak jak od wielu lat w Wiedniu, z całą troskliwością, delikatnością, i dokładnością obchodzić się z swoimi pacjentami.

2-10 Stanisławów w Marcu 1875.

Zegar mistrz

niedawno

Z WIEDNIA

przybyły

otworzył swój warsztat reperacji zegarków wszelkiego rodzaju

w domu Chuderskiego przy ulicy Tyłmieńskiej (wchód przez ścianę)

Poleca się Szanownej P. T. Publiczności z tem zaręczeniem, że wykształciwszy się w swym zawodzie za granicą i zawiązawszy stosunki handlowe z najlepszymi fabrykami — nietylko najtrudniejsze reperacje — sumiennie wykonuje, ale i nowe zegarki doskonałej jakości po bardzo niskich cenach sprowadza i sprzedaje.

Z uszanowaniem

David Julius.

2-3

Ogłoszenie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, iż z dniem 1. Stycznia 1875, dotychczasowy mój sklep obowią męskiego i damskiego powiększyłem i przemieniłem na

wielki, obficie zaopatrzonej

MAGAZYN OBÓWIA

męskiego i damskiego

pod firmą:

J. SALINIEWICZ i Ska w Stanisławowie.

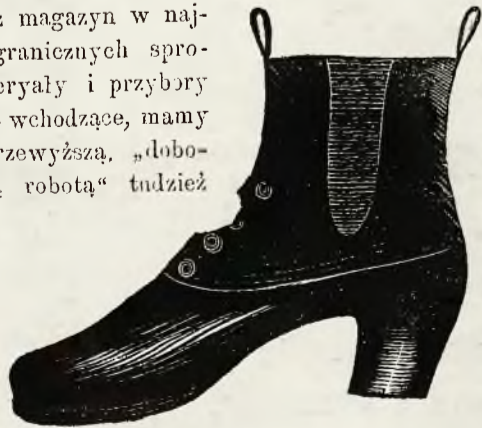
Przybrawszy sobie do spółki człowieka w zawodzie kunsztu szewskiego za granicą wykształconego, zaopatrzwszy nasz magazyn w najlepsze skóry z pierwszorzędných fabryk zagranicznych sprowadzone, postarawszy się o wszelkie materyały i przybory w zawód kunsztu szewskiego a postępowego wchodzące, mamy nadzieję że wszelką możliwą konkurencję przewyższą. „doborem bowiem materyału, własną a trwałą robotą“ tudzież „najprzystępniejszą ceną“ przekonają szanowną Publiczność najlepiej o ich wartości, i zasłużą sobie wkrótce na powszechne uznanie.

W nadziei przeto, że szan. światła Publ. zechcą i raczy ten nasz nowy rodzimy przemysł i handel wspierać, — polecamy się laskawym względem i pamięci.

2-6

Z głębokim szacunkiem

J. SALINIEWICZ i Ska.



Drukarnia J. Dankiewicza

poleca się do wykonywania wszelkich robót wchodzących w zakres sztuki typograficznej.

Posiadając **pospieszną prasę i ręczne prasy**, oraz wielki wybór czcionek najnowszych wzorów,

wykonuje zamówienia wszelkich robót, odnoszących się do zawodu sztuki drukarskiej w czasie najkrótszym, o zdołanie, poprawnie i po najtańszej cenie. — Druki sądowe, notaryalne, parafialne, gospodarcze, szkolne loteryjne itp. są w wywymienionej drukarni w zapasie.

Drukarnia J. DANKIEWICZA w Stanisławowie

w Stanisławowie.

Arnold Werner

utrzymuje na składzie i tylko tegoroczny

Cement Portlandzki

2-6

NASIONA!

pierwszy największy skład nasion na Galicję
A. N. T. HOERNER
przy ulicy Krakowskiej nr. 17. we Lwowie, (2-2)
poleca swój bogato zaopatrzony Magazyn i najpewniejsze tego roczne nasiona. Cenniki na żądanie franco.

RYSUNKI!

Zamówienia na rysunki techniczne, kredowe, akwarelowe i wszelkie inne, jak n. p. dyplomy i t. p. Zgłaszać można do administr. Gaz. Podkarpackiej